Rok IV. Nr. 63.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów, za każde następne . . . „ 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 17 stycznia.

We Wtorek po raz trzeci pięcioaktowy dramat Feuilleta *Dwa światy*, przełożony dla sceny naszej przez Zygmunta Sarneckiego.

* * *

Wczoraj publiczność przepełniła salę teatralną, dając tym sposobem wymowny dowód sympatyi dla naszego znakomitego artysty pana Bendy. Benefisanta powitano długiemi i przeciągłemi oklaskami, które odzywały się także w ciągu sztuki. Ograniczając się dzisiaj na tej krótkiej wzmiance, dodajemy, że dawno już żadna sztuka nie wzbudziła takiego zajęcia, jak *Dwa światy*, do czego nie mało przyczyniła się znakomita gra pp. Hoffmanowej i Parżnickiej,oraz pp. Bendy, Wardzyńskiego i Szymańskiego. Wielkie uznanie należy także oddać reżyseryi za staranne i piękne urządzenie sceny. W piątym akcie ujrzeliśmy nową dekoracyą. W najbliższych numerach „Afisza“ zamieszczoną będzie *krytyka* z tego utworu, który tak przypadł do gustu naszej publiczności i nie wątpliwie zapełniać zawsze będzie każde jej przedstawienie.

* * *

W przyszłym tygodniu odegranym zostanie dramat Asnyka *Żyd*, na którym zapewne znajdować się będzie szanowny autor, nieobecny w Krakowie podczas pierwszych przedstawień swego utworu.

* * *

Dziś piąta maskarada. O godzinie pierwszej da p. Siedlecki w sali teatralnej przedstawienie magiczne, jako Chavelier Dr Epstein. Program następujący:

1. Eskamotowanie kanarków w sposób cudowny.
2. Krakowski bukiet i myśl odgadnięta.
3. Piękna Greczynka bankierem.
4. Cud nad cudami.
5. Dyrektor banku, który nie istnieje.
6. Żywa menażerya w szklannym domu.

Zakończy marsz djabelski.

* * *

Niezadługo ukaże się na naszej scenie tragedya Szakespeara *Otello*, którego odegra na swój benefis pan Wardzyński. Artysta ten wystąpi poraz pierwszy w znakomitej roli Otella.

Wiadomości ze świata.

Nowa opera K. Goetzego „Gustaw Waza“ dana w Wrocławiu i o Wejmarze doznała dobrego przyjęcia.

Komedya J Chęcińskiego, który zgasł tak wcześnie „Szlachectwo duszy“ przełożoną została na język niemiecki.

Towarzystwo pana Trapszy daje obecnie przedstawienia w Łodzi. Repertoar jego składa się przeważnie z operetek Offenbacha. Pan Texel bawi ciągle w Kaliszu.

Jeden z dzienników paryzkich uskarża się że obecnie żydostwo rozpostarło się prawie na wszystkich scenach francuzkich. Teatra zarzucone są utworami autorów żydowskiego pochodzenia. Halevy, Offenbach, Millaud, Blum, Köning, Dennery, Busnach, Crémieux i wiele innych, wszyscy należą do pokolenia Izraela.

Znakomity artysta muzyk Mikołaj Rubinstein daje obecnie koncerta w Warszawie,

W tych dniach przybywa do Warszawy towarzystwo artystów francuskich z Odessy pod dyrekcyą pani Emilii Keller.

We wczorajszym numerze afisza zaszła pomyłka drukarska a mianowicie: zamiast Goszczyńskiego wydrukowano Gorczyńskiego.

Kronika Tygodniowa.

Ubiegły tydzień, z którym przychodzi nam się rachować, był również tak obfitym w żadne wypadki i zdarzenia, jak w ogóle zeszłe tygodnie. Krakowie — nie poznaję cię; gdzież twoja dawna świetność, kiedy to kronikarze, gazeciarze, korespondenci, całą garścią rzucali ciekawe nowinki — łaknącej tego publice; gdzie się podziały owe czasy, kiedy wyrywano sobie z rąk gazety, aby dać potrzebny pokarm ciekawości ludzkiej. Gdyby to przynajmniej u nas aresztowano znakomitą śpiewaczkę, mielibyśmy dłuższy czas o czem mówić i pisać — ale gdzietam — u nas to się takie rzeczy nie dzieją. Wystawią nam tylko obraz Matejki, każą go podziwiać, uwielbiać mistrza — każą nam prenumerować „Szkice społeczne i literackie“ — nie wspominam już o „Afiszu“, bo należy o tych mówić, które dopiero wyrastają, i o których można mieć nadzieję, że nie umrą w niemowlęcym stanie.

Ot, i dawny „Postęp“ przywdział nową suknię i rozpoczął swój debiut na arenie krakowskiej pod niewieścią skromną nazwą „resursy“ widać że nazwy żeńskie lepiej popłacają. Napisał w prawdzie p. K. Zalewski komedyą „Z postępem“ — ale ten postęp djabelnie musi nie popłacać, kiedy po kilku latach nędznego żywota, dawny postęp skonał, a z prochów jego i gruzów, powstała młoda, niewinna jak nowonarodzone dziecię resursa, która wczoraj rozpoczęła swoje istnienie walcem i kadrylem. Tańczże więc moja nadobna resurso, ale uważaj teraz pilniej — abyś nie zawadziła nóżką w fałdach swej sukni — bo gdy upadniesz, ratunku i pomocy tak prędko nie znajdziesz.

— Taniec, to główne znamię miesiąca stycznia; szalejemy, hulamy, zawracamy sobie głowę, zawracamy innym jeżeli się uda; tańczyłem wczoraj, tańczę dziś — tańczyć będę jutro i pojutrze — woła zapalony fikacz, nie zatrzymuj mnie, biegnę właśnie do pani Wieczorkowej po rękawiczki — i zostawia mnie pogrążonego w myślach, o czem napisze w kronice; zasyłałem westchnienia ciche w niebiosa przynajmniej o krztę takiego dowcipu, jaki posiada na przykład pan Sabowski w swoich kronikach, lub jaki podziwiałem w grze p. Urbanowicz jako Ziziny w „Czułej strunie“. Zizina — pomyślałem sobie, patrząc we czwartek na p. Urbanowicz, z niej to byłby wyborny kronikarz — przysięgam, że swoją kroniką zaciekawiłaby wszystkich. Przy najbliższej sposobności — to jest na owym wieczorku artystyczno-literackim, mającym się odbyć w najbliższych dniach — uczynię tę propozycyę naszej artysce, która zebrawszy tyle pochwał na scenie, zechciałaby może zebrać je także jako kronikarz. Mógłbym wprawdzie wspomnieć jeszcze o niedzielnej maskaradzie, ale o tem wspomina często mój kolega — zamieszkujący pierwsze piętro „Afisza teatralnego“ — ja nicbym więc nowego nie napisał, chyba tylko to, że można się uśmiać z niedowcipnych masek — a można pochwalić wcale dobre urządzenie sali balowej — można delektować się muzyką, która wygrywa nowe tańce; a mówiono mi, że na jednej z maskarad odegra orkiestra „Purim polkę.“ Wiadomość ta sprowadzi zapewne na redutę tłumy pokolenia Mojżeszowego i sądzę, że ta reklama będzie najlepszą. Słusznie więc mógłbym żądać nagrody od przedsiębiorców redut — słusznie mógłby mnie uraczyć p. Mańkowski swoimi kotletami, jeżeli byłbym *notabene* amatorem tychże. Od kotletów p. Mańkowskiego, który wyrobił sobie przez nie dobrą opinią, jako „pażygnat krakowski“ — (tak w Krakowie nazywają restauratorów, patrz encyklopedyi str. x.,) — mógłbym zatrzymać się przy nowym planie sukiennic p. Prylińskiego, boć sukiennice, to trudny kęs do strawienia naszej radzie miejskiej, która dawno już się nim dławi.

Załatwiwszy się w ten sposób z kroniką, winienem w końcu z obowiązku kronikarskiego wyrazić głęboki żal po zmarłym obywatelu krakowskim śp. Leonie hr. Skorupce, którego stratę dotkliwie uczuli liczni przyjaciele i współobywatele, umiejący należycie ocenić jego wzniosły charakter, szlachetność i dobroć. A teraz nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zakończyć ową kronikę, obiecując się znowu ukazać w przyszłym tygodniu.

Nie Bobo.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z Zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 63.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 17 Stycznia 1875 r.

Po raz drugi:

Dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez Oktawiusza Feuillet, przełożony przez Zygmunta Sarneckiego:

DWA ŚWIATY

(La belle au bois dormant.)

OSOBY:

Jerzy Morel, właściciel hut żelaznych — — — — —	Pan Wardzyński.
Ludwika, jego siostra — —	Pani Hoffman.
Olivier Jan, Margrabia de Guy-Chatel — — — — — —	Pan Benda.
Bianka de Guy-Chatel — —	Pani Parżnicka.
Hrabina de Pennmarch — —	Pani Wolska.
Hrabia de Pennmarch, jej syn —	Pan Szymański.
Wicehrabia de Pennmarch, jej wnuk	Pan Dłużewski.
Paweł Didier, malarz — — —	Pan Ignatowski.
Hoël, żebrak bretoński — —	Pan Idziakowski.
Jeannick, wnuk Hoëla, paź Bianki	Panna Sławińska.
Pigois, stary podmajstrzy — —	Pan Bolesławicz.
Tina } panny respektowe Bianki	Panna Kwiecińska.
Genowefa } panny respektowe Bianki	Panna Wyszowska.
Anna, stara służąca Bianki	Pani Wyszomirska.
Plevin, dzierżawca Pennmarch'ów	Pan Bogucki.
Magdalena, jego córka — —	Panna Solska.
Ivon Plevin, jego synowiec, żołnierz — — — — — —	Pan Wojdałowicz.
Alain, służący zamkowy — —	Pan Lajnerowicz.
Piotr, służący Morela — — —	Pan Zapałowicz.

Służba — Robotnicy — Górnicy — Wieśniacy — Wieśniaczki.

Rzecz dzieje się w naszych czasach w Bretonii.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I[go] piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub I[go] piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.

Początek o godzinie siódméj.